

Z literatury.

Revue bibliographique.

Dr. Rudolf Frommer: **O poprawie rentowności gospodarstw leśnych**, Kraków 1932. Nakład Tow. Ekonomicznego, str. 32.

W celu uzyskania niezbędnego dla rozwoju gospodarstw leśnych kapitału obrotowego i inwestycyjnego proponuje autor skrócenie stosowanych dotąd kolei rębności wobec tego, że w wielu wypadkach kierowano się przy ich przyjęciu raczej względami biologicznymi, nie uwzględniając w dostatecznej mierze strony finansowo-gospodarczej. Odnosi się to zwłaszcza do gospodarstw górskich, w których nagromadziły się znaczne zapasy drzewostanów przestarzałych, a ich dalsze przetrzymywanie na pniu jest często równoznaczne z obniżaniem ich technicznej wartości. (Jako przykład wymienia autor lwowską Dyрекcję lasów państwowych o której na najstarszą klasę wieku ponad 100 lat przypada 90 tys. *ha*, podczas gdy na najmłodszą 50 tys. *ha*, a na pośrednie 24—25 *ha*). Z tak uzyskanych kapitałów zaleca autor tworzenie funduszy rezerwowych, przeznaczonych na inwestycje, niezbędne dla podniesienia dochodowości gospodarstw leśnych jak np. rozbudowa środków komunikacyjnych, ulepszenia techniczne i organizacyjne gospodarstwa leśnego, poprawa kultur i siedliska przez meljoracje leśne, zale-

sianie nieużytków itp. Fundusze rezerwowe winny być zabezpieczone przed ich użyciem na cele nie mające związku z gospodarstwem leśnym.

Zalecenia autora, w wypadku przetrzymywania na pniu drzewostanów fizycznie i technicznie dojrzałych do ścinki, niewątpliwie słuszne, posiadają zwłaszcza w obecnych warunkach dużą siłę atrakcyjną. Umożliwiają bowiem uzyskanie bez żadnych procentów i obciążeń kapitału, za który obecnie nawet przy zabezpieczeniu na pierwszym miejscu hipoteki trzeba płacić 12—15% w stosunku rocznym. Korzyści dla lasu z utworzenia funduszu rezerwowego są również niewątpliwie. Przy założeniu ciągłości dochodów z gospodarstwa leśnego, istnienie takiego funduszu jest wprost niezbędne, wobec długości okresów produkcyjnych stosowanych w leśnictwie i możliwości zaistnienia w tak długim czasie zmian zarówno konjunkturalnych jak i strukturalnych i to nie tylko w obrębie danego państwa lecz i w gospodarstwie światowym, gdyż drewno stało się obecnie jednym z najważniejszych produktów handlu światowego. Mimo słuszności twierdzeń autora wydaje się, że do urzeczywistnienia Jego projektu winno się dążyć raczej w okresie dobrej konjunktury. Wówczas dotowanie funduszu rezerwowego z nadwyżek budżetu leśnego, a także z użytków nadzwyczajnych nie powoduje żadnych trudności gospodarczych. Możliwości takie były u nas przed kilku laty, zostały jednak przeważnie zmarnowane. W obecnych warunkach trudno byłoby rzucić na rynek większe partje drewna bez dalszego deprecjonowania jego ceny. Pozatem liczyć się należy z naciskiem, jaki wobec trudności finansowych odczuwa dziś bardziej niż kiedykolwiek gospodarstwo leśne ze strony rolnictwa i przedsiębiorstw przemysłowych, wiązanych z niem osobą właściciela, w kierunku zamiany kapitału drzewnego na gotówkę potrzebną na cele nie mające związku z gospodarstwem leśnym. Wobec takich trudności zapomina się o tem, że gospodarstwo leśne nie może dać więcej niż mu na to pozwalają warunki naturalne — a więc średnio około 3% — bez szkody dla swej produktywności.

Tego rodzaju tendencje, przy szablonowem traktowaniu projektu autora i trudności kontroli nad właściwem zużytkowaniem kapitałów uzyskanych przy jego zrealizowaniu, mogłyby łatwo doprowadzić do dalszej dewastacji lasów, która jak to autor w swej pracy podkreśla, poczyniła już u nas znaczne postępy. Mimo tych zastrzeżeń inicjatywę autora, zmierzającą do tworzenia funduszy rezerwowych uznać należy za bardzo pożyteczną i godną przedyskutowania zwłaszcza co do sposobów umożliwiających ich powstanie.

Inż. W. Romanów.